

Heeeej Lech!

28 KWIETNIA 2010

CENA 2 ZŁ

NUMER 157



**NASZ RYWAŁ:
LECHIA GDAŃSK**

**WYWIAD
Z SEWERYNEM
GANCARCZYKIEM**

**MIAŁEM
JUŻ DOŚĆ
UKRAINY**

**ZAWÓD
SPOŁECZNEGO
ZAUFIANIA**

**KIBICOWSKA
POLSKA 2010**



**PRZEZ ŻYCIE
Z WIARĄ LECHA,
CZYLI
O KAMIZELKACH
SŁÓW KILKA**

Fot. M. Opalski

SPONSOR GENERALNY

s.Oliver
WWW.SOLIVER.COM

SPONSOR GŁÓWNY

SOKOŁÓW

SPONSORZY PREMIUM

**Amica
REMES
WARKA**

SPONSORZY BIZNES

**BEMO MOTORS
LECH
Coca-Cola**

SPONSOR TECHNICZNY

PUMA
ekstraklasa.
OFICJAŁNY
ECZYSTW

Lechia Net

LECHIA GDAŃSK



Rok założenia: 1945

Adres: ul. Traugutta 29, 80-221 Gdańsk

Strony www: www.lechia.pl (oficjalna)

www.lechia.gda.pl (nieoficjalna)

Stadion: pojemność – 11 524 miejsca

Barwy: biało-zielone

Sukcesy: 1 x Puchar Polski (82/83), 3. miejsce w I lidze (56)

Sezony w I lidze: 19 sezonów – 1949, 52–53, 55–63, 84–88, 95–96 i od 2008 do dziś

Bilans meczów Lecha z Lechią w ekstraklasie: 29 meczów, 12 zwycięstw Lecha, 7 remisów, 10 zwycięstw Lechii, bramki 36:29 na korzyść Lecha

W ubiegłym sezonie beniaminek z Gdańska niemal do samego końca musiał walczyć o utrzymanie w ekstraklasie. W obecnych rozgrywkach Lechia jest o wiele lepszym zespołem, mimo że nie zaszyły w nim zasadnicze zmiany personalne. Co zatem spowodowało,

że gdańszczanie grają w tym sezonie na tyle dobrze, że o utrzymanie mogli być spokojni już po pierwszych meczach wiosennych?

W poprzednim sezonie sporo zamieszania wprowadzały zmiany na ławce trenerskiej. Kto inny przygotowywał dru-

żynę do sezonu (Dariusz Kubicki), kto inny prowadził ją przez większą część rozgrywek (Jack Zieliński), a jeszcze kto inny rozpaczliwie walczył o utrzymanie w końcówce (Tomasz Kafarski). Wiele zastrzeżeń kierowano też pod adresem formacji defensywnych lechistów

W Lechu specjalistą od karate jest Sławomir Peszko, w Lechii jego odpowiednikiem jest Krzysztof Bąk



Fot. M. Opala

– jedynie Polonia Bytom straciła więcej bramek niż gdańszczanie. Gdy Lech Poznań był w formie (w rundzie jesiennej), bez najmniejszego problemu wygrał na wyjeździe z Lechią 3:0. Gdy poznaniacy grali nieco słabiej (w rundzie wiosennej), także poradzili sobie z rywalem z Pomorza, choć rozmiary zwycięstwa były już nieco skromniejsze. Jednak kibice biało-zielonych mogli mieć podstawy do optymizmu – właścicielem Lechii został jeden z najbogatszych Polaków Andrzej Kuchar. W dodatku w Letnicy (dzielnica Gdańska) zaczęła się budowa 40-tysięcznego stadionu, na którym od 2011 roku będą grali nasi dzisiejsi rywale.

Działacze Lechii przed obecnym sezonem nie dokonali większych zmian w składzie (doszli Nowak, Lukjanovs i Kożans), pozostawili też na stanowisku przedstawiciela młodego pokolenia trenerów, 35-letniego Tomasza Kafarskiego. Motto szkoleniowca biało-zielonych brzmi: „ważny jest kolektyw i dobra organizacja gry”, a jego podopieczni od pierwszych meczów obecnych rozgrywek z sukcesem wcielali te zasady w życie. O tym, że gdańszczanie są znacznie groźniejszą drużyną niż jeszcze rok temu, przekonał się też Lech. Drużyna Jacka Zielińskiego zaprezentowała się na stadionie przy Traugutta bardzo słabo i zasłużenie straciła punkty po bezbramkowym remisie. Szczególnie dobrze gdańszczanie spisywali się w pojedynkach z drużynami ze środka i dołu tabeli – jedyną poważną wpadką była porażka na własnym stadionie z Odrą Wodzisław 0:2. Gdyby tylko biało-

zieloni potrafili urywać punkty najsilniejszym zespołom naszej ligi, to być może jeszcze liczyliby się w walce o puchary. Tymczasem w pojedynkach z pięcioma najlepszymi klubami w Polsce (Wisłą, Lechem, Ruchem, Legią i Bełchatowem) podopieczni Tomasza Kafarskiego zdobyli łącznie... dwa punkty. Niestety, jeden z nich we wspomnianym wyżej jesiennym meczu z Kolejorzem.

Dość niespodziewanie największym wzmocnieniem Lechii okazał się Tomasz Dawidowski. Kontrakt z „Dawidem” podpisano dopiero w listopadzie, gdy zawodnik doszedł do pełni zdrowia. Pamiętając jego zdrowotne perypetie w Wiśle Kraków, zapewne mało kto spodziewał się, że 32-letni napastnik stanie się wiosną jedną z czołowych postaci zespołu. Dość wspomnieć, że przez 5 sezonów Dawidowski zagrał tylko w 14 meczach ligowych, przy czym ani razu przez pełne 90 minut. Klimat morski chyba bardziej piłkarzowi odpowiada, gdyż w Gdańsku nic nie przeszkadza mu grać pełnych meczów i być wyróżniającym się graczem.

Nieźla postawa gdańszczan z rundy jesiennej jest

WETERANI LIGOWYCH BOISK

Tomasz Kielbowicz	Legia Warszawa	359
Lukasz Surma	Lechia Gdańsk	328
Bartosz Bosacki	Lech Poznań	325
Jan Woś	Odra Wodzisław	323
Radosław Majdan	Polonia Warszawa	320
Mariusz Muszałik	Piast Gliwice	306
Marcin Zajac	Ruch Chorzów	293
Tomasz Sokolowski	Arka Gdynia	281
Arkadiusz Głowacki	Wisła Kraków	274
Igor Kozioł	Polonia Warszawa	264
Edward Cecot	GKS Bełchatów	259
Wojciech Szala	Legia Warszawa	257

Uwaga: Wzięto pod uwagę występy w ekstraklasie. Tomasz Kielbowicz zajmuje 14. miejsce na liście wszech czasów.

TABELA ZA OSTATNIE 3 KOLEJKI

1. Lech Poznań	7	2	1	0	3:0
2. Wisła Kraków	7	2	1	0	2:0
3. Legia Warszawa	6	2	0	1	5:2
4. GKS Bełchatów	5	1	2	0	4:1
5. Ruch Chorzów	5	1	2	0	4:3
6. Jagiellonia Białystok	4	1	1	1	2:2
7. Korona Kielce	4	1	1	1	3:3
8. Cracovia	4	1	1	1	2:2
9. Polonia Warszawa	3	1	0	2	3:3
10. Odra Wodzisław	3	1	0	2	4:7
11. Lechia Gdańsk	3	0	3	0	3:3
12. Zagłębie Lubin	3	0	3	0	2:2
13. Piast Gliwice	3	1	0	2	1:5
14. Polonia Bytom	2	0	2	1	3:4
15. Śląsk Wrocław	2	0	2	1	0:1
16. Arka Gdynia	1	0	1	2	3:6

Kolejno: punkty, zwycięstwa, remisy, porażki, bramki zdobyte, bramki stracone.

kontynuowana wiosną, choć zwycięstwa przychodzą z nieco większym trudem. Już po 23 kolejkach lechisci zgromadzili na koncie tyle punktów, ile w całym poprzednim sezonie. Nadal jednak nie potrafią grać z czołowymi zespołami ligi – bez walki polegli w Krakowie z Wisłą (co jednak mocno zastanawiające – trzy dni później bez żadnych problemów ograli tę samą Wisłę w Pucharze Polski...), nieco większy opór stawili Legii, ale także przegrali 2:3. Obecnie Lechii nie grożą już europejskie puchary ani też spadek. Jednak drużyna Toma-

OD DAWNA NIEPOKONANI
LICZBA MECZÓW BEZ PORAŹKI
W LIDZE

1. Lech Poznań	17
2. Zagłębie Lubin	8
3. Ruch Chorzów	6
Wisła Kraków	6
5. GKS Bełchatów	3
Lechia Gdańsk	3

sza Kafarskiego ma o co grać, gdyż cały czas liczy się w walce o Puchar Polski. Co prawda, w pierwszym meczu półfinałowym na własnym boisku lechiści przegrali z Jagiellonią Białystok 1:2, ale przed naszymi dzisiejszymi rywalami jeszcze mecz rewanżowy i szansa na drugi w historii klubu Puchar Polski.

Na kogo w Lechii Gdańsk

należy zwrócić baczną uwagę? Po wypożyczeniu Mateusza Bąka do portugalskiego Maritimo Funchal niekwestionowanym bramkarzem nr 1 został jeden z najbardziej doświadczonych w drużynie Paweł Kapsa. Liderem obrony bez wątpienia jest Hubert Wołkiewicz. Przez wiele lat piłkarz ten był w Amice Wronki – z premedytacją napisałem „był”, gdyż przez ten czas zagrał tylko jeden mecz

w lidze. W Lechii stał się podstawowym zawodnikiem, w dodatku strzela sporo goli (w tym sezonie już 3). Nie wspomina on jednak najlepiej spotkań z Lechem – w ubiegłym sezonie Lewandowski ograł go w szkolny sposób i strzelił jednego ze swoich ładniejszych goli. Dość często na obronę bywa też cofany Marcin Kaczmarek, który w ostatnich sezonach grał zazwyczaj na lewej pomocy. Być może to z nim będzie się mierzył Sławomir Peszko i byłby to ciekawy pojedynek zawodników o skromnych warunkach fizycznych, ale imponującej szybkości i zwrotności. Najsilniejszą formacją lechistów jest linia pomocy. Nie tylko występują w niej bardzo solidni zawodnicy, ale też to oni strzelają gros bramek dla gdańszczan. Nowak i Wiśniewski należą do najlepszych strzelców swojego zespołu (po 3 gole), a swoje trafienia dokładali też Surma, Piątek i Laizans. I to właśnie Łukasz Surma wnosi do Lechii tak potrzebne doświadczenie – jedynie Tomasz Kielbowicz z graczy aktualnie występujących w ekstraklasie ma na koncie więcej

ligowych gier od Surmy. Nieco słabiej wyglądają natomiast zdobywcze napastników. Tomasz Dawidowski często jest widoczny, absorbuje obrońców rywali, ale do tej pory zdobył tylko 1 gola. Identyfikację mają eks-lechita Paweł Buzafa i Jakub Zabłocki, a najgroźniejszym napastnikiem jest Łotysz Ivars Lukjanovs z nie budzącym jednak respektu wynikiem 2 zdobytych bramek. Do meczu z Lechem drużyna Tomasza Kafarskiego przystąpi jednak mocno osłabiona. Za kartki pauzować będzie aż 4 zawodników – Bajić, Bąk, Wiśniewski i Dawidowski.

Podobnie jak w przypadku

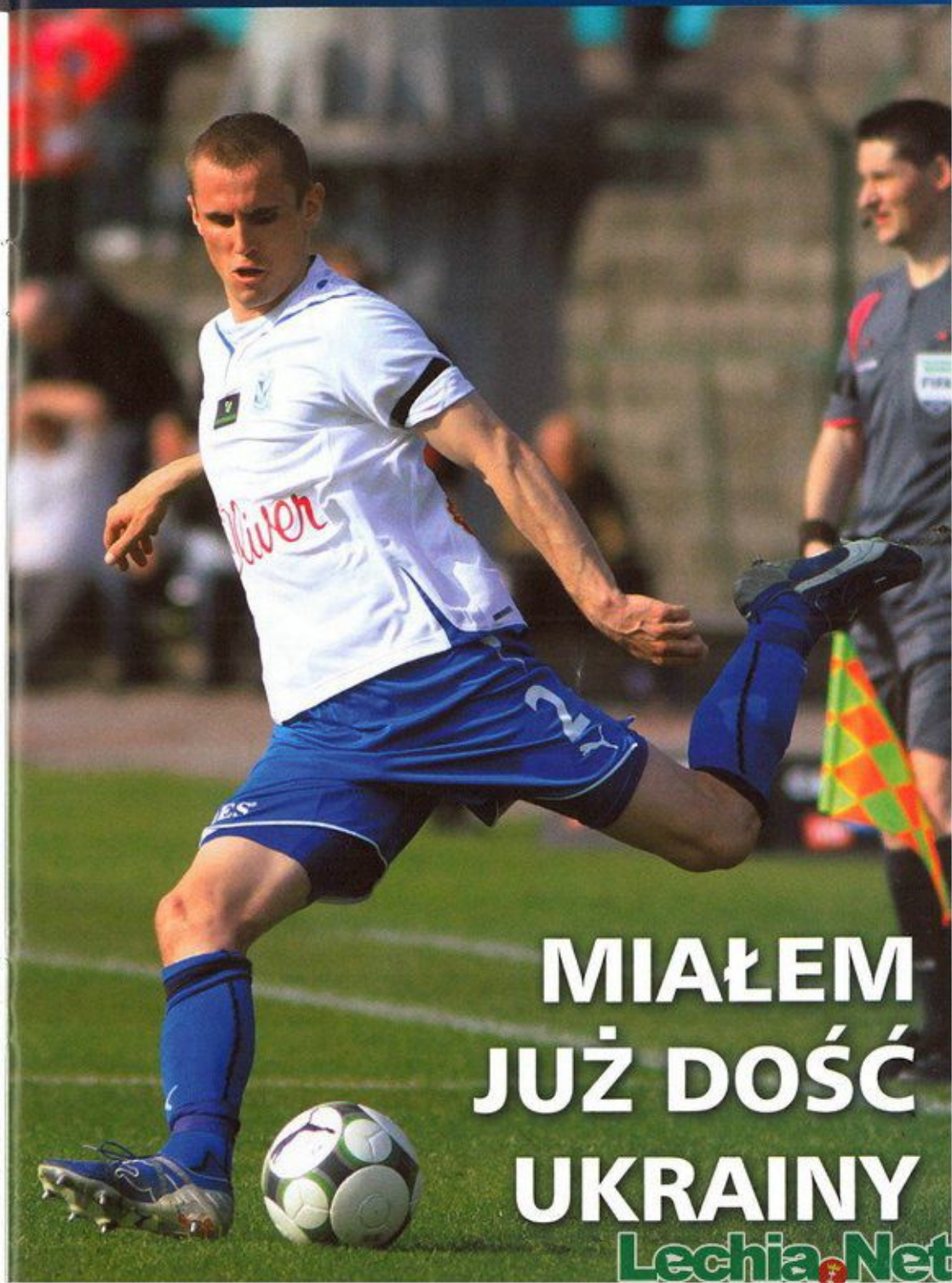
Śląska Wrocław, Lechia Gdańsk jest nastawiona na dotrwanie do 2011 roku, gdy ma zostać oddany do użytku nowy stadion. Do tego czasu trudno spodziewać się zasadniczych zmian w tych klubach, wielkich transferów i presji na wyniki. Zadaniem piłkarzy i trenerów jest spokojne utrzymanie się w lidze i w tym sezonie lechiści wywiązali się z tego na piątkę. Można jednak zauważyć, że są już czynione przygotowania pod budowę klubu, który może wkrótce walczyć o najwyższe zaszczyty w naszym kraju. Lechia podpisała umowę o współpracy ze Sport-Five, która ma przynosić klubowi 8 mln zł rocznie. Jednak aby umowa obowiązywała, Lechia musi zostać operatorem nowego stadionu. Klub z Trójmiasta negocjuje też umowę z agencją menedżerską Gol International Ltd. Czy przyniesie to korzyści dla Lechii – czas pokaże. Prawdziwą siłą Lechii Gdańsk zobaczymy za 2–3 lata.

■ **Andrzej Dawidowski**

Kibice Lechii od wielu lat mają jasno określone, prawicowe poglądy



Fot. M. Opala



**MIAŁEM
JUŻ DOŚĆ
UKRAINY**
Lechia.Net



– Twoja prawdziwa kariera piłkarska rozpoczęła się dość późno, bo mając 18 lat, trenowałeś jeszcze w małym klubie, jakim jest Podkarpacie Pustynia...

– Faktycznie tak było do momentu, gdy skończyłem 18 lat. Potem trzeba było podjąć jakąś decyzję, bo ten klub nie posiadał zespołu seniorów. Do Pustyni przyjeżdżały różne drużyny na zgrupowania. Jedną z nich był Hetman Zamość, gdzie zaproponowano mi treningi. Po dwóch tygodniach dostałem propozycję przenosin do Zamościa.

– Jak wspominasz okres gry w Hetmanie?

– Przez pół roku trenowałem z pierwszym zespołem, ale grałem w rezerwach. To był taki okres wprowadzający. Potem systematycznie zacząłem występować w pierwszej drużynie. Na początku byłem ustawiany na lewej pomocy, ale z przyjściem trenera Gąsiora zostałem przesunięty do obrony i tak zostało do dzisiaj.

– Zmiana pozycji wyśle Ci na dobre?

– Patrząc z perspektywy czasu, uważam, że to była dobra decyzja. Wydaje mi się, że to jest moja optymalna pozycja.

– Rzadko zdarza się, że zawodnik, który nie

grał w Polsce w ekstraklasie, wyjeżdża do zagranicznego klubu. Ty trafiłeś na Ukrainę.

– Hetman, podobnie jak dziś, miał spore problemy finansowe. Klub szukał po prostu kupców na swoich zawodników, którzy mieli dłuższe kontrakty, a przy okazji wyróżniali się w lidze. Zapadła decyzja o tym, żeby mnie również spróbować sprzedać do innego klubu. Taką propozycję dostał mój obecny menedżer, Grzegorz Bednarz. To właśnie on zaproponował mi wyjazd na wschód i zorganizował testy. Pojechałem na dwa obozy do Turcji z Arsenalem Kijów i już zostałem w tym zespole.

– Zamość i Kijów – to chyba jednak dwa różne światy?

– Na pewno przeskok był ogromny. Na początku byłem trochę zagubiony. Kijów to wielkie miasto. Potrzebowałem trochę czasu, żeby się do tego wszystkiego przyzwyczaić. Wyjechałem sam, bo moja dziewczyna, która jest obecnie moją żoną, uczęszczała jeszcze na studia i musiała zostać w Polsce. Karolina dołączyła do mnie po ponad dwóch latach. Gdy już się zaaklimatyzowałem, to mieszkało się tam naprawdę miło.

– Początki w nowym klubie nie były jednak łatwe, bo zostałeś wypożyczony do Łucka?

– Tak, wszystko zaczęło się od kontuzji. Po pierwszym meczu wyjechaliśmy na zgrupowanie, bo graliśmy kilka wyjazdów z rzędu. Właśnie na tym krótkim obozie doznałem kontuzji kolana. Przerwa trwała

bardzo długo, aż osiem miesięcy nie grałem w piłkę. W tym okresie zaczęły się dziać mało przyjemne rzeczy. Pojawily się problemy z wypłatą pensji, w klubie twierdzono, że z tą kontuzją już przyszedłem do Kijowa. Gdy wróciłem do pełni sił, powiedziano mi, że nie mam szans na grę w pierwszym składzie Arsenalu i zaproponowano mi wypożyczenie do Wołynia Łuck. Nie mając większego wyboru, zdecydowałem się na przenosiny. Trafiłem tam na trenera, który prowadził drużynę tak, jak kompanię w wojsku. Każdy na Ukrainie wiedział, kim jest Witalij Kwarciany. Też słyszałem wcześniej różne opowieści czy wręcz legendy, ale nie wierzyłem w nie, dopóki nie poczułem tego na własnej skórze.

Było naprawdę ciężko. Drużyna walczyła o utrzymanie i udało nam się zostać w lidze, a w kolejnym sezonie po rundzie jesiennej byliśmy aż na trzecim miejscu, co było sporą niespodzianką. Tymczasem doszło do sporych zmian w Arsenalu. Pojawił się nowy dyrektor sportowy i nowy trener. W Łucku wyróżniałem się, więc Wołyń chciał mnie wykupić. Arsenal się na to nie zgodził i wróciłem do Kijowa. W trzecim roku pobytu na Ukrainie wreszcie zagrałem w większości spotkań Arsenalu. Po tym sezonie kończył mi się kontrakt. W klubie pojawił się nowy trener, Ołeksandr Zawarow. On chyba nie bardzo lubił obcokrajowców. Ja też miałem już trochę dość Ukrainy, zacząłem myśleć o powrocie do Polski.

– Gdy przychodziliście do Kijowa, Arsenal miał wiel-

kie plany, by dołączyć do czołówki ligi. Gdy z niego odchodziliście, sytuacja już nie była tak piękna?

– Arsenal był młodym klubem. Zajął miejsce w lidze po CSKA, które, zdaje się, zbankrutowało. Były plany i jak to bywa w sporcie na Ukrainie – również pieniądze. Potem wszystko się pozmieniało. Szefem klubu został prezydent Kijowa, a klub był traktowany jako hobby. Nie było już takiego parcia na dołączenie do Dynama Kijów czy Szachtara Doneck. Był to jednak cały czas jeden z najlepiej zorganizowanych klubów na Ukrainie.

– Miał być powrót do Polski, a trafiłeś do Metalista Charków, który plany również miał wielkie...

– Gdy przenosiłem się do Charkowa, Metalist był takim przeciętnym zespołem, który niemal zawsze walczył o utrzymanie. Do zmiany klubu przekonał mnie Serhij Kowalec, z którym wcześniej grałem w Łucku. On w Metalistie został asystentem trenera. Zarówno on, jak i pierwszy szkoleniowiec oraz dyrektorzy przekonywali mnie, że w Charkowie będzie zupełnie inaczej niż w Kijowie. Zastrzegłem sobie jednak w kontrakcie, że po roku mogę sam rozwiązać kontrakt i odejść.

– Charków to dla Polaków specyficzne miejsce.

– Wiem, że Charków jest miastem partnerskim Poznania. Wiadomo, że historia trochę splotła nasze losy z tym miejscem, ale na co dzień tego nie widać. To jest pierwsza stolica Ukrainy, fajne miasto. Czuję się tam lepiej niż w Kijo-

wie, choć tam również mieszka ponad 1,5 miliona ludzi. W Kijowie jednak życie toczy się szybciej, Charków jest spokojniejszym miejscem. Okazało się, że to była najlepsza decyzja, jaką mogłem podjąć.

– W Metalistie spędziłeś chyba najlepszy jak do tej pory okres w swojej karierze?

– Trzy razy udało nam się zająć trzecie miejsce w lidze. Awansowaliśmy do Pucharu UEFA, wyeliminowaliśmy Besiktas i awansowaliśmy do grupy. W niej zajęliśmy pierwsze miejsce, pokonując Herthę Berlin, Olympiakos Pireus, Benficę Lizbona czy Galatasaray. Potem pokonaliśmy jeszcze Sampdorię Genua i na naszej drodze stanęła drużyna Dynama Kijów. Pechowo przegraliśmy w Kijowie 0:1, a w Charkowie do 74. minuty prowadziliśmy 3:1. Straciliśmy gola po samobójczym trafieniu naszego zawodnika i bilansem bramek odpadliśmy.

– W zeszyłym sezonie zdecydowałeś się na powrót do Polski. Powodem były również sprawy rodzinne?

– Myślę, że trochę tak. W Charkowie grałem 3,5 roku. Zajmowaliśmy trzecie miejsce w lidze, trochę to wszystko stało w miejscu. Przygoda w europejskich pucharach była miłym przerywnikiem. Żle jednak nie było, bo w tym czasie zaliczyłem też debiut w reprezentacji i pojechałem na Mistrzostwa Świata. Wszystko układało się dobrze, ale chciałem już spróbować czegoś nowego. Nadarzyła się okazja, by wrócić do Polski. Poza tym

chciałem wreszcie spróbować swoich sił również w naszej ekstraklasie. Zgłosił się Lech, którego zawsze z przyjemnością oglądałem. W sumie zastanawiałem się pół dnia. Działacze dali mi zielone światło na transfer, więc może też nie zależało im tak bardzo, bym został w Charkowie. Następnego dnia siedziałem już w samolocie i leciałem do Poznania.

– Jakbyś porównał ligę ukraińską do polskiej?

– Wszyscy zadają mi to pytanie. Na pewno jeśli spojrzymy na zespoły, które grają w europejskich pucharach, to można powiedzieć, że liga ukraińska jest silniejsza. Dynamo i Szachtar odstają jednak zdecydowanie od naszej ligi. Układ jest podobny jak w naszej lidze, ale tam czołówka jest dużo mocniejsza. Myślę jednak, że nadejdzie taki czas, że Lech będzie grał w pucharach z takim samym efektem jak kluby ukraińskie.

– A które miejsce zajęłby Lech na Ukrainie?

– Myślę, że byłby zespołem porównywalnym z Metalistem. Bilby się o miejsce na podium.

– Jak Ci się żyje w Poznaniu?

– Super! To bardzo fajne miasto, świetny Stary Rynek, dużo fajnych miejsc. Dobrze nam się tu mieszka z całą rodziną.

– Marzenia Seweryna Gancarczyka?

– Oczywiście są związane z Lechem. Chciałbym, abyśmy sięgnęli po Mistrzostwo Polski i dobrze zaprezentowali się w europejskich pucharach.

■ Rozmawiali
Jakub Szymczak
i Maciej Krzyżanowski

KIBICOWSKA POLSKA 2010

Gdy powstaje ten tekst,

mija właśnie trzecia rocznica przyznania Polsce i Ukrainie organizacji Euro 2012. Poniższy artykuł skupi się natomiast na krótkim podsumowaniu obecnego stanu ekstraklasowej sceny kibicowskiej. Jak zapewne większość czytelników wie, te dwa fakty są ze sobą nierozdzielnie powiązane. Zarówno w pozytywnym, jak i negatywnym znaczeniu, o czym poniżej.

Bieżący sezon upływa polskim kibicom pod znakiem dużych przemian w kwestii infrastruktury stadionowej. Najboleśniej problemy z tym związane odczuwane są w Poznaniu i Krakowie. Konieczność gry na wygnaniu zarówno Lecha, jak i Wisły, dotychczasowych liderów w klasyfikacji najliczniejszej widowni, pozwoliła wyjść z cienia innym klubom. Trzeba w tym miejscu odnotować, że z grą na obcych boiskach musiały lub wciąż muszą pogodzić się także Cracovia, Arka Gdynia oraz przez krótki czas Piast Gliwice. Jeśli chodzi o stadiony z największą średnią liczbą kibiców w tym sezonie, ligowej stawce trochę nieoczekiwanie przewodzą: Korona Kielce, Lechia Gdańsk oraz Ruch Chorzów. Nowo wybudowany obiekt w Lubinie sprawił, że

również „miedziowym” znacznie polepszyła się frekwencja. Mimo gry na własnym obiekcie znaczący regres zanotowała Arka oraz Jagiellonia, gdzie ograniczono pojemność w związku z budową. Na znaczny spadek średniej ligowej złożyła się degradacja zabrzańskie Górnika, na którego meczach w poprzednim sezonie regularnie pojawiały się kilkunastotysięczne tłumy. Osobny rozdział to stadion przy Łazienkowskiej – pogłębiający się konflikt i wszechobecny marazm na trybunach spowodował spadek frekwencji prawie do poziomu rywalu zza miedzy – wyszydzonej przez legionistów Polonii. Na tę chwilę w dziewięciu miastach, czyli ponad połowie klubów ekstraklasy, trwa budowa, oczywiście w różnych stopniach zaawansowania. Dodając do tego funkcjonujące już obiekty w Kielcach, Lubinie oraz lekko zmodernizowane stadiony w Bełchatowie i na Konwiktorskiej, jedynie w trzech klubach (notabene wszystkich z woj. śląskiego: Ruch, Odra Wodzisław, Polonia Bytom) infrastruktura w najbliższym czasie nie poprawi się.

Przejdźmy do najbardziej istotnej dla wielu fanów gałęzi kibicowania – wyjazdów.

Wraz z wejściem w życie nowych przepisów, nakazujących sprzedaż biletów tylko na numerowane miejsca, pojemności sektorów znacząco zmalały, co ma istotne przełożenie na liczby wyjazdowe. Rzadko zdarza się, aby klub gospodarzy przyznał przyjezdnym większą niż przepisowa liczbę wejściówek. Zresztą dobrze wiedzą o tym nasi „wyjazdowicze”, gdyż w tym sezonie bilet na wyjazd stał się towarem bardzo reglamentowanym. Tym większe brawa należą się chociażby włodarzom Odry, którzy naszym kibicom przyznali praktycznie dwukrotnie więcej biletów – co znacznie zwiększyło atrakcyjność spotkania. Szkoda, że pogląd „piłka nożna dla kibiców” jest wciąż obcy większości decydentów w polskiej piłce. Symptomatyczny zresztą jest fakt, że w okresie narastającego w Polsce zainteresowania meczami wyjazdowymi, wprowadza się przepisy utrudniające i ograniczające kibicom dopinguowanie drużyny w obcym mieście. W przypadku określenia, która ekipa jeździ w tym sezonie najlepiej, choć jest to ciężkie do oszacowania, w czołówce, oprócz kibiców Lecha, można umieścić też chorzowian, wiślaków, wrocławian

oraz legionistów. Należy w tym miejscu nadmienić, że wspomniana już budowa nowych aren piłkarskich powinna podwyższyć jakość i komfort sektorów dla gości.

Kolejnym efektem ubocznym przebudowy stadionów były przetasowania w dziedzinie prezentowanych choreografii. Najlepiej wykorzystali tę okazję ultrasi Korony, zostawiając konkurencję w tyle. Uaktywnili się również bytomianie, regularnie ulatujący na własnym obiekcie. Należy w tym miejscu nadmienić, że ultrasowska rywalizacja nie osłabła też na zapleczu ekstraklasy – w mieście włókniarzy zarówno ŁKS, jak i Widzew ubarwiali swoje trybuny. Nowe, lepsze możliwości sektora udanie wykorzystali także fanaty z Lubina.

Minioną rundę – i nie tylko – zdominowała jednak tematyka popraw. Nowa ustawa o bezpieczeństwie imprez masowych, a wraz z nią większe restrykcje i uprawnienia dla służb porządkowych oraz inwigilacja środowisk kibicowskich znalazły odzwierciedlenie w przesłaniach wielu prezentacji.

Osobny rozdział to decyzje dotyczące kar nakładanych przez Komisję Ligi Ekstraklasy. Zamykanie stadionów w zawieszeniu za rzucenie pla-

stikową butelką na murawę czy kary finansowe za „obrażanie bramkarza gości” lub rzucenie serpentyn przed rozpoczęciem meczu to tylko ułamek z „radosnej twórczości” działaczy. Niestety, powrócono również do stosowania metody „odpowiedzialności zbiorowej”, czyli do zamykania całych stadionów – Wisły oraz Arki (w obu przypadkach po meczach derbowych). Obserwatorzy meczów lubują się coraz bardziej w cenzurowaniu flag i transparentów – rozgłos medialny zyskała w szczególności sprawa rocznicy sowieckiej agresji z 17 września. Trudno nie wspomnieć w tym miejscu o kwestii pirotechniki – zastrzone prawo kwalifikuje wniesienie i odpalenie racy jako przestępstwo przewidziane karą do pięciu lat więzienia. Dość powiedzieć, że jest to wyższa kara niż za kradzież lub gwałt.

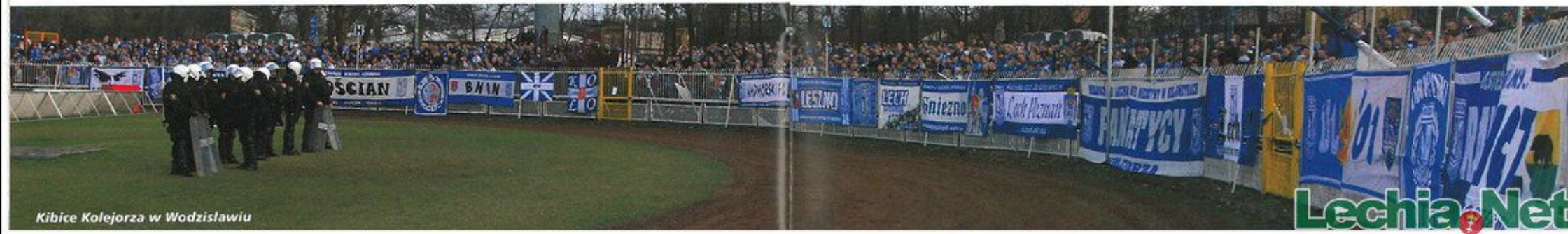
Z każdą rundą rośnie również liczba kibiców objętych zakazami stadionowymi. Odpalenie pirotechniki, niepodporządkowanie się decyzji służb ochrony (bardzo szerokie pojęcie do interpretacji) lub wskazania alkomatu to najczęstsze powody nakładania kar. Zakaz stadionowy coraz częściej można również otrzymać, będąc z dala od obiektu, np. w drodze na mecz, co pokazała cho-

ciażby słynna warszawska akcja „widelec 741”.

Polski ruch kibicowski w pewnym sensie jest obecnie „na zakręcie”. Euro 2012 nadchodzi wielkimi krokami. Wiążące się z tym zmiany w infrastrukturze oraz rosnące zainteresowanie piłką nożną może przy odpowiednich działaniach i współpracy środowisk kibicowskich z piłkarskimi władzami wyjść obu stronom na dobre. Działacze powinni zrozumieć, że przy tak miernym poziomie sportowym spotkań każdy wierny kibic jest dla klubu „na wagę złota”. Wystarczy tylko stworzyć mu odpowiednie warunki do biernego oglądania lub czynnego wspierania swojej ukochanej drużyny. Należy jedynie mieć nadzieję, że nadchodzący trend przechyli się bardziej w stronę „modelu poznańskiego” aniżeli „modelu warszawskiego”.

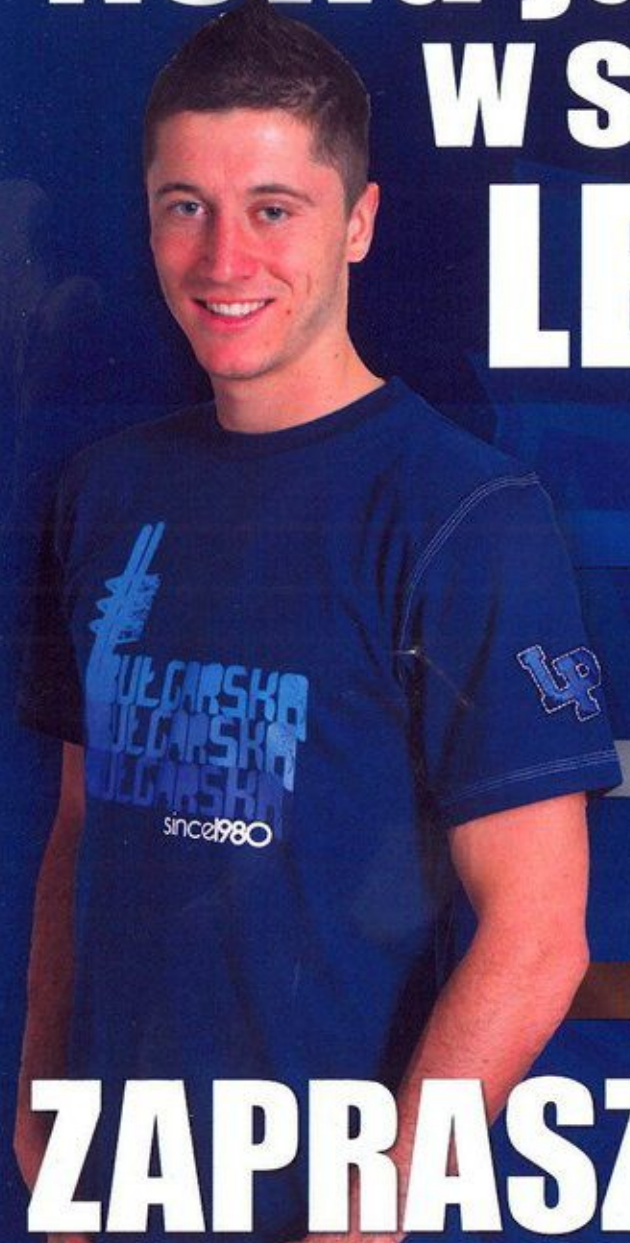
Trochę na marginesie tego tekstu w obliczu smoleńskiej tragedii należy wspomnieć, że środowisko polskich kibiców w wyniku tej katastrofy straciło swoich bezinteresownych sojuszników – Rzecznika Praw Obywatelskich Janusza Kochanowskiego oraz postać Macieja Płażyńskiego. Cześć Ich Pamięci.

■ Paweł Terlecki



Kibice Kolejorza w Wodzisławiu

Nowa jakość w sklepie LECHA



seria Fans
niebiesko - biały stadion

seria Casual
odzież na co dzień

seria Retro
historia Lecha

ZAPRASZAMY!

■ sklep oficjalny - Bułgarska 5/7

■ kącik kibica - CH King Cross, Bukowska 156

■ kącik kibica - CH M1, Szwajcarska 14

■ kącik kibica - Galeria Pestka, Solidarności 47

<http://sklep.lechpoznan.pl>

WYNIKI I TERMINARZ

XXVI KOLEJKA EKSTRAKLASY

Korona Kielce	Legia Warszawa	26 IV, 20:00
Cracovia	Odra Wodzisław	27 IV, 16:00
Polonia Warszawa	GKS Bełchatów	27 IV, 18:15
Piast Gliwice	Wisła Kraków	27 IV, 18:45
Zagłębie Lubin	Śląsk Wrocław	27 IV, 20:45
Ruch Chorzów	Polonia Bytom	28 IV, 16:30
Lech Poznań	Lechia Gdańsk	28 IV, 18:45
Jagiellonia Białystok	Arka Gdynia	28 IV, 18:45

SEZON 2009/2010

Piast Gliwice - Lech	1:3
Korona Kielce - Lech	0:5
Lech - Polonia Warszawa	2:4
Cracovia - Lech	1:0
Lech - GKS Bełchatów	2:2
Jagiellonia Białystok - Lech	2:3
Lech - Odra Wodzisław	1:0
Legia Warszawa - Lech	2:0
Arka Gdynia - Lech	1:1
Lech - Wisła Kraków	1:0
Lechia Gdańsk - Lech	1:1
Lech - Śląsk Wrocław	1:0
Polonia Bytom - Lech	1:1
Lech - Ruch Chorzów	3:1
Zagłębie Lubin - Lech	0:1
Lech - Piast Gliwice	1:1
Lech - Korona Kielce	2:0
Polonia Warszawa - Lech	0:3
Lech - Cracovia	3:1
GKS Bełchatów - Lech	1:1
Lech - Jagiellonia Białystok	2:0
Odra Wodzisław - Lech	0:0
Lech - Legia Warszawa	1:0
Lech - Arka Gdynia	2:0
Wisła Kraków - Lech	0:0
Lech - Lechia Gdańsk	28 IV
Śląsk Wrocław - Lech	2:V
Lech - Polonia Bytom	8:V
Ruch Chorzów - Lech	11:V
Lech - Zagłębie Lubin	15:V

TABELA

	Mecze	Punkty	Zwycięstwa	Remisy	Porażki	Bramki zdobyte	Bramki stracone
1. Wisła Kraków	25	54	17	3	5	39	16
2. Lech Poznań	25	50	14	8	3	39	18
3. Legia Warszawa	25	48	14	6	5	33	15
4. Ruch Chorzów	25	47	14	5	6	36	23
5. GKS Bełchatów	25	40	11	7	7	29	22
6. Lechia Gdańsk	25	34	8	10	7	26	26
7. Zagłębie Lubin	25	30	7	9	9	24	30
8. Polonia Bytom	25	30	7	9	9	25	25
9. Śląsk Wrocław	25	28	6	10	9	23	24
10. Jagiellonia Białystok	25	27	9	10	6	26	22
11. Cracovia	25	27	7	6	12	21	33
12. Korona Kielce	25	27	6	9	10	28	38
13. Odra Wodzisław	25	23	6	5	14	21	36
14. Polonia Warszawa	25	23	6	5	14	20	36
15. Piast Gliwice	25	23	6	5	14	25	41
16. Arka Gdynia	25	22	5	7	13	21	31

● - drużyny z którymi Lech będzie jeszcze grał

PROGRAM MECZOWY

Heeej Lech!



Redakcja: andy@teko.pl

Andrzej Dawidowski, Grzegorz Bogucki, Jarosław Bogucki, Krzysztof Kropielnicki, Tomasz Sak

Korekta: Małgorzata Dawidowska, Piotr Rumatowski

Opracowanie graficzne, przygotowanie do druku:

Bogucki www.bogucki.com.pl • koledorz@bogucki.com.pl
tel. (61) 833 65 80

Druk i oprawa:



Idealne warunki do druku. www.cgs.pl
tel. (61) 664 75 75, (61) 664 75 40 • drukarnia@cgs.pl

Lechia Net



LECH POZNAŃ

	Mecze	Złote kartki	Bramki	Występ	Zmiana	Bramki	Kartki
BRAMKARZE							
1	Grzegorz Kasprzik	8	0	0			
27	Krzysztof Kotorowski	2	0	0			
30	Jasmin Burić Bośnia i Hercegowina	15	1	0			
31	Gerard Bieszczad	0	0	0			
OBRONCY							
2	Seweryn Gancarczyk	19	8	0	pauzuje za kartki		
3	Ivan Djurdjević Serbia	19	3	1			
4	Mateusz Szalek	1	0	0			
5	Manuel Arboleda Kolumbia	12	1	1			
18	Zlatko Tanevski Macedonia	2	0	0			
19	Bartosz Bosacki	23	5	1			
20	Jarosław Ratajczak	0	0	0			
22	Grzegorz Wojtkowiak	13	0	1			
23	Marcin Kikut	14	2	0			
25	Luis Henriquez Panama	1	0	0			
35	Marcin Kamiński	4	0	0			
POMOCNICY							
6	Tomasz Bandrowski	22	2	0			
7	Jakub Wilk	15	0	3			
10	Siergiej Kriwiec Białoruś	8	0	2			
13	Jan Zapotoka Słowacja	11	1	0			
14	Semir Stilić Bośnia i Hercegowina	23	3	2			
15	Kamil Drygas	0	0	0			
17	Sławomir Peszko	23	10	7			
21	Dimitrije Injac Serbia	24	4	0			
32	Mateusz Możdżeń	11	3	0			
NAPASTNICY							
8	Robert Lewandowski	23	6	13			
24	Krzysztof Chrapek	12	0	0			
26	Tomasz Mikołajczak	20	1	4			
28	Bartosz Bereszynski	2	0	0			
Trener: Jacek Zieliński							

– w przypadku otrzymania żółtej kartki pauzuje w następnym meczu

Patroni medialni

TVP POZNAŃ

eska

Multikino



LECH TV Online

LECHIA GDAŃSK

Net

LECHIA GDAŃSK



	Mecze	Złote kartki	Bramki	Występ	Zmiana	Bramki	Kartki
BRAMKARZE							
1	Paweł Kapsa	18	1	0			
33	Sebastian Małkowski	0	0	0			
OBRONCY							
5	Krzysztof Bąk	20	4	2	pauzuje za kartki		
19	Peter Čvirik Słowacja	10	3	0			
30	Rafał Kosznik	2	1	0			
4	Sergejs Kožans Lotwa	14	4	0			
3	Arkadiusz Mysona	16	2	1			
2	Maciej Osłowski	0	0	0			
21	Hubert Wołąkiewicz	24	2	3			
90	Paweł Rosiński	0	0	0			
POMOCNICY							
23	Marko Bajić Serbia	18	3	0	pauzuje za kartki		
29	Marcin Kaczmarek	20	4	2			
7	Oļegs Laizāns Lotwa	5	0	1			
22	Paweł Nowak	23	4	3			
6	Karol Piątek	8	1	2			
17	Marcin Pietrowski	18	1	0			
9	Maciej Rogalski	15	1	2			
8	Łukasz Surma	25	3	0			
14	Piotr Wiśniewski	24	4	3	pauzuje za kartki		
	Jakub Popielarz	0	0	0			
	Damian Szuprytowski	0	0	0			
NAPASTNICY							
20	Paweł Buzala	18	0	1			
32	Tomasz Dawidowski	11	4	1	pauzuje za kartki		
28	Maciej Kowalczyk	8	0	0			
11	Ivans Lukjanovs Lotwa	24	2	2			
18	Jakub Zabłocki	14	1	1			
Trener: Tomasz Kafarski							
LICZBA WIDZÓW							
SĘDZIA Marcin Borski							

Partner poligraficzny



idealne warunki do druku